

druk nr. 234

UCHWAŁA nr
RADY MIASTA KRAKOWA
z dnia r.

KANCELARIA RADY MIASTA KRAKOWA SEKRETARIAT	
Projekt Grupy Radnych	
wpłynęło dnia:	2019 -03- 06
Nr	21534
Podpis	

w sprawie ustalenia kierunków działań dla Prezydenta Miasta Krakowa w sprawie elektrycznych hulajnóg

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 9 maja 2018 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity: Dz. U. z 2018 poz. 994 ze zmianami) Rada Miasta Krakowa uchwała, co następuje:

§ 1

Ustala się dla Prezydenta Miasta Krakowa kierunki działania polegające na podjęciu wszelkich możliwych, koniecznych i prawnie dopuszczalnych działań polegających stworzeniu na terenie Krakowa sieci wypożyczalni elektrycznych hulajnóg we współpracy z podmiotami prywatnymi.

§ 2

Hulajnogi elektryczne zyskują coraz większą popularność na cały świecie, ale w związku z tym pojawiają się też problemy. Jednym z największych jest porzucanie urządzeń na środku drogi lub chodnika. Stworzenie gęstej sieci (stacja nie dalej niż 100 metrów od każdego bloku) małych stacji (do 10 sztuk) do wypożyczenia i oddania urządzenia pozwoli rozwiązać tą sytuację. Dzięki temu będzie można też na bieżąco ładować akumulatory w hulajnogach

§ 3

Zasilanie stacji może pochodzić z latarni ulicznych po wykonaniu niezbędnych zmian w systemie sterowania. Dopuszcza się również możliwość stworzenia miejsc do ładowania samochodów elektrycznych, również zasilanych z latarni ulicznych.

§ 4

Do realizacji zadania zasadne wydaje się powołanie specjalnego zespołu, który rozpatrzy różne warianty techniczne, prawne i finansowe.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Krakowa.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Uzasadnienie: INWAZJA E-HULAJNOGI. CZY PODBIJE EUROPE? TECHNOLOGIE 22 SIERPANIA 2018, Gazeta Wyborcza, ()⁺ (fragment)

W amerykańskich miastach są już ich tysiące. Firmy wypożyczające elektryczne hulajnogi są warte miliardy dolarów. Część opanowanych miast próbuje je ucywilizować. Te niezrażone ruszają na kolejny kontynent.

- Jest wygodniejsza niż rower - tak o swojej hulajnodze elektronicznej mówi 41-letni ()⁺ bloger i szef Koszulkowo.com. Gdy niedawno prowadził zajęcia dla harcerzy na Wyspie Sobieszewskiej, poruszał się po niej właśnie w ten sposób. Jeździ nią też po Warszawie, gdzie na co dzień mieszka. Z hulajnogi korzysta od czterech lat, od niecałego roku ma elektryczną. Jego sprzęt marki Xiaomi kosztuje 1800 zł i waży ok. 12 kg. Bez problemu może z nią wejść na spotkanie do knajpki. Nie musi się martwić, że zostawia hulajnogę przed drzwiami. Przy okazji może też ją naładować. Działa na baterie litowo-jonowe podobnie jak smartfony. Gdy planuje wyjazd, pakuje ją po prostu do bagażnika.

()⁺ swoją elektroniczną hulajnogą jeździ po ścieżkach i chodnikach Krakowa. To już jej trzeci sprzęt. Postawiła tym razem na markę E-Twow, która ma - jak przyznaje - większy zasięg niż Xiaomi.

()⁺ ma 57 lat i jest pracownikiem biurowym. Hulajnogę kupiła za ponad 2 tys. zł. Uważa, że jazda z wyprostowaną sylwetką jest dobra dla kręgosłupa. Młodszy użytkownicy ścieżek, gdy ją mijają, bywają zaskoczeni. - Nie wiem, czy z racji wieku, czy e-hulajnogi - śmieje się. Jej syn uważa to za dziwne hobby, ale trzyletnia wnuczka jest zachwycona.

Coraz częściej w polskich miastach można spotkać osoby przemierzające kilku- lub kilkunastokilometrowe trasy na elektrycznych hulajnogach. Ale prawdziwy boom wywołują one w Stanach Zjednoczonych. Do tego stopnia, że niektóre amerykańskie media zaczęły pisać o inwazji.

Złe zachowanie

Wszystko zaczęło się od uruchomienia jesienią zeszłego roku systemu wypożyczania elektrycznych hulajnóg w Santa Monica. Potem trafił on do innych kalifornijskich miast i szybko rozprzestrzenił się po kolejnych stanach. Pomysł jest prosty: hulajnogę pozostawioną na terenie miasta pozwala zlokalizować aplikacja. Odblokowanie sprzętu to koszt 1 dol., a jedna minuta jazdy to 15 centów. Tak działają systemy dwóch największych firm - Bird i Lime - które dzięki tej koncepcji szybko zawiadnęły sercami inwestorów i zyskały miano „jednorozców” (firm wycenianych na 1 mld dol.). Łącznie działają już w kilkudziesięciu miastach. Ich hulajnogi zaczęły się pojawiać w nich nagle, często zaskakując władze i powodując spore problemy. Sprzęt po jeździe był pozostawiony przez użytkowników często bezrefleksyjnie na środku chodników utrudniając ruch pieszych czy wymuszając interwencję służb miejskich. Na Twitterze i Instagramie powstał nawet specjalny hashtag #SCOOTERSBEHAVINGBADLY, gdzie wrzucano zdjęcia porzuconego sprzętu.

Došlo do tego, że np. władze San Francisco na początku czerwca zakazały czasowo działania tych systemów. Jeszcze tydzień wcześniej usunięto ponad 500 hulajnóg postanowionych na chodnikach lub niewłaściwie zaparkowanych. Poza tym w szpitalach w USA coraz częściej pojawiają się ludzie po wypadkach na nich - ze złamaniami, z wybitymi zębami. W Cleveland, w stanie Ohio, jedna kobieta, jadąc na hulajnodze, zginęła potrącona przez samochód.

Czarę goryczy przelały skargi mieszkańców po licznych zderzeniach z kierującymi hulajnogami na chodnikach. San Francisco chce to ucywilizować. Firmy świadczące takie usługi, aby wrócić na ulice, muszą się ubiegać o udział w miejskim programie pilotażowym. Dodatkowo mają zorganizować program edukacyjny dla swoich użytkowników na temat zasad ruchu drogowego.

Największy problem? Pozostawianie hulajnóg na chodnikach i ulicach. Miasto, od którego wszystko się zaczęło, czyli Santa Monica, zamierza ograniczyć liczbę firm oferujących tam swoje hulajnogi. W ramach specjalnego programu przyznane zostaną cztery kontrakty firmom, które będą mogły rozmieścić w nim dwa systemy e-hulajnóg i dwa e-rowerów. Gdy do lokalnych mediów przedostała się informacja, że miejska komisja skłania się do postawienia na Lyfta i Ubera (a raczej jego Jumpa), odebrano to jako duży cios dla Birda. Dlatego Bird i Lime w proteście na jeden dzień usunęły z ulic swój sprzęt, a ich pracownicy protestowali przed ratuszem. Miasto zapewniło, że nikogo nie faworyzuje, a decyzja jeszcze nie zapadła.

Firmy skuterowe szukają więc pomysłów, jak rozwiązać problem parkowania. Lime już w czerwcu rozpoczęło rozmowy z aplikacją SpotHero, dzięki której można zarezerwować i zapłacić za miejsca parkingowe. To pozwoli stworzyć dla e-hulajnóg specjalne przestrzenie, czyli przestaną zajmować miejsca na chodnikach i ulicach. Zresztą szef SpotHero zaznaczał, że w tej sprawie prowadzi rozmowy z kilkoma firmami skuterowymi.

Europa czeka. A Polska?

A czy system wypożyczalni e-hulajnóg mógłby zacząć działać w polskich miastach? Firma LifePlanet prowadziła testową sprzedaż e-hulajnóg w Polsce. Kupiono ich ok. 100 sztuk. (iii)* prezes firmy, przyznaje, że przyglądał się temu rynkowi również pod względem uruchomienia systemu wypożyczalni. Aby odpowiadać na zapotrzebowanie klientów, jego firma uruchomiła także serwis sprzętu, ale to podnosi cenę usług. Z jego obserwacji wynika, że firmie bez odpowiedniej infrastruktury i dużego kapitału ciężko będzie uruchomić taki projekt.

A amerykańskie firmy już zaczynają podbijać Europę. Bird jest już w Paryżu i zapowiedział pojawienie się w Tel Awiwie, Lime także pojawiło się w Paryżu, a ostatnio w Madrycie. W sumie firma zapowiada, że do końca roku będzie już w 26 europejskich miastach. Jak na tym wychodzi? - Po pierwszych dniach liczby w Paryżu były szalone - cieszył się na początku sierpnia (iii)* szef Lime na Francję. - Ustawiliśmy kilkaset skuterów, ale to nie wystarczy. Potrzebujemy więcej.

